

Błażej Śliwiński (Gdańsk)

PRZYNALEŻNOŚĆ PAŃSTWOWA ZIEMI
SŁUPSKIEJ W XII I W POCZĄTKACH
XIII W. CZYLI O HISTORIOGRAFICZNYM
MIE PRZYNALEŻNOŚCI ZIEMI
SŁUPSKIEJ DO KSIĘSTWA
SŁAWIEŃSKIEGO

Istnienie księstwa sławieńskiego, składającego się z dwóch ziem, sławieńskiej i słupskiej, dla większości współczesnych historyków jest oczywistością badawczą. „Ojcem chrzestnym” samej koncepcji istnienia księstwa sławieńskiego był dziewiętnastowieczny badacz, Johann Ludwig Quandt, choć wedle jego poglądów księstwo to składać się miało ze Sławna, Darłowa, Szczytna, Raciąża i Białogardu nad Parsętą, a więc ziemi słupskiej jeszcze doń nie zaliczał¹. Dołączono ją niebawem, a zwłaszcza historiografia polska II połowy XX w. zrobiła wiele, by hipotezę o takiej przynależności państwowej ziemi słupskiej podbudować z każdej możliwej strony. Charakterystyczne jednak, że powiększeniu przez tę historiografię obszaru księstwa sławieńskiego na wschodzie towarzyszyło pomniejszanie od strony zachodniej. Dla Kazimierza Ślaskiego księstwo to

¹ L. Quandt, *Ostpommern, seine Fürsten, fürstlichen Landestheilung und Districte*, BS, Bd. 16, 1856, H.1–2. Za nim przyjęła taki zasięg i polska wcześniejsza historiografia, zob. P. Czaplewski, *Tytułatura książąt pomorskich do początku XIV wieku*, ZH, t. 15, 1949, z. 1/2, s. 53.

obejmowało bez wątpienia okolice Sławna, Słupska i Bytowa, ale już tylko *prawdopodobnie ziemię białogardzką wraz z Bobolicami i Szczecinkiem*². Dziś o przynależności do księstwa sławieńskiego ziemi białogardzkiej już się nie wspomina.

Najpełniej uzasadnieniem przynależności do księstwa sławieńskiego ziemi słupskiej zajął się w początkach lat siedemdziesiątych XX w. Gerard Labuda, zbierając wcześniejsze opinie i podbudowując je nowymi spostrzeżeniami³. Nie ustępował mu w tym samym czasie Józef Spors, także relacjonując wcześniejszy stan badań, a nowych uzasadnień szukający zwłaszcza w analizie sieci osadniczej (także w oparciu o badania archeologiczne), w odtwarzaniu wcześniejszej struktury plemiennej, nawet w kwestiach językowych⁴. W konsekwencji, wspólnym wysiłkiem zwłaszcza obu cytowanych badaczy, powstał pozornie logiczny obraz, oparty wprawdzie na piętrowych – z konieczności – hipotezach, ale w większości zaakceptowany przez późniejszą literaturę przedmiotu. Bliższe przyjrzenie się po latach zebranym wówczas argumentom dowodzi jednak niespodziewanie, że w chwili obecnej zarysowany przed kilkudziesięciu laty obraz wisi po prostu w próżni, jest budowlą pozbawioną jakichkolwiek fundamentów. Historiografia (w tym przede wszystkim sam G. Labuda) zmieniła bowiem w ostatnim czasie zapatrywania na ważne wydarzenia historyczne natury ogólniejszej, przy bliższym wejrzeniu okazujące się jednak mieć znaczenie natury podstawowej dla koncepcji istnienia księstwa sławieńsko-słupskiego. Uważamy za logiczne, że wobec zmiany generacji zmianie winny podlegać i szczegóły. Ponieważ nie zdążono jeszcze zweryfikować wszystkich tych hipotez, które w wyniku zanegowania wcześniejszych domysłów wyjściowych same również nie powinny mieć już racji bytu, czynimy to niniejszym dla problemu dziejów politycznych ziemi słupskiej w XII i początkach XIII w.

² K. Ślaski, *Rozwój osadnictwa na Pomorzu Słupskim w IX–XIII wieku*, ZH, t. 27, 1962, s. 470–472. W identycznych słowach powtórzył to B. Włodarski, *Świętopętk i Mściwoj II. (Z dziejów Pomorza Gdańskiego w XIII wieku)*, ZH, t. 33, 1968, z. 3, s. 63, zob. też s. 64, przyp. 11.

³ G. Labuda, *Fragmentsy dziejów Słowiańszczyzny*, t. III, Poznań 1975, s. 272 i n.; tenże, w: *Historia Pomorza*, t. I, cz. 1, pod red. tegoż, Poznań 1972, s. 387, 390–391.

⁴ J. Spors, *Dzieje polityczne ziem sławieńskiej, słupskiej i białogardzkiej XII–XIV w.*, Poznań–Słupsk 1973, rozdział II, s. 42–69 i prace cyt. w przyp. niżej. Najpełniejszy wykład swoich teorii o księstwie sławieńsko-słupskim dał autor w monografii *Historia Słupska*, pod red. S. Gierszewskiego, Słupsk 1981, s. 43–45; w nieco zmodyfikowanym, popularnonaukowym skrócie *Dzieje Słupska*, Słupsk 1986, s. 34–42 oraz w: *Dzieje Sławna*, pod red. J. Lindmajera, Słupsk 1994, s. 44–45.

Punktem wyjścia wszelkich rozważań o zasięgu terytorialnym księstwa sławieńskiego było zwrócenie uwagi na bullę papieża Innocentego II z 1140 r. dla biskupstwa wolińskiego (przeniesionego rychło do Kamienia), wedle której pobierać miało ono dochody aż po rzekę Łebę⁵. W bulli wymieniono grody, w których biskupstwo dysponowało pewnymi dochodami, a były to Wolin, Dymin, Trzebudzice, Chocków, Wołogoszcz, Uznam, Groźwin, Pyrzyce, Stargard nad Iną, Szczecin, Kamień i Kołobrzeg, pominięto zaś ośrodki leżącej dalej na wschód, aż po graniczną Łebę. Początkowo nie wiedziano, jak to objaśnić⁶. Rychło jednak stwierdzono, że pominięcie w bulli ośrodków terytorialnych Pomorza Sławieńsko-Słupskiego tłumaczyć trzeba odrębnością polityczną tych ziem oraz faktem, że panujący tutaj książęta nie wzięli udziału w uposażaniu biskupstwa wolińskiego⁷. Oznaczało to przyjęcie domysłu, iż kościelne granice biskupstwa wolińskiego (kamieńskiego) nie pokrywały się z granicami świeckimi, a diecezja ta obejmowała obszar dwóch odrębnych księstw: zachodniopomorskiego i sławieńsko-słupskiego. Sprawę najjaśniej wyłożył G. Labuda, spoglądając na problem od strony Pomorza Gdańskiego:

⁵ W sprawie tej bulli, jej kopii, późniejszych przywołań, miejsca druku zob. ostatnio ustalenia G. Labudy, *Początki biskupstwa wolińskiego w bulli papieża Innocentego II z dnia 14 X 1140 roku*, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, t. 61, 1992, s. 15 i n. Wcześniejszą literaturę w sprawie badań nad bullą dla biskupstwa wolińskiego z 1140 r. zebrał także J. Spors, *Organizacja kościelna Pomorza Zachodniego w połowie XII w. w świetle bulli protekcyjnej dla biskupstwa pomorskiego z 1140 r.*, w: tegoż, *Studia nad wczesnośredniowiecznymi dziejami Pomorza Zachodniego XII–pierwsza połowa XIII w.*, Słupsk 1988, s. 201 i n. Dodać należałoby do tego zestawienia jeszcze uwagi H. Łowmiańskiego, *Początki Polski*, t. VI, cz. 1, Warszawa 1985, s. 375–377. W sprawie samego zasięgu biskupstwa wolińskiego aż po Łebę por. jeszcze niedawną, ponad wyraz pewną konkluzję J. Sporsa, *Dzieje*, s. 69: *teza o zasięgu diecezji kamieńskiej na wschodzie aż po Łebę nie powinna budzić zastrzeżeń*, por. tenże, *Podziały administracyjne Pomorza Gdańskiego i Sławieńsko-Słupskiego od XII do początku XIV w.*, Słupsk 1983, s. 40 i n. O stanowisku G. Labudy zob. niżej.

⁶ Dla J. Dowiaty, *Pochodzenie dynastii zachodnio-pomorskiej i ukształtowanie się terytorium księstwa zachodnio-pomorskiego*, PH, t. 45, 1954, z. 2/3, s. 246–247 od linii Kołobrzeg–Białogard aż po Łebę istniała jakaś tymczasowość (jak rozumiemy celowo uchylające się od jednoznaczności stanowisko tego badacza, który chyba mimo wszystko zdawał się lokalizować Słupsk na ziemiach podległych władcom polskim, a więc i na Pomorzu Wschodnim).

⁷ Zob. W. Dziewulski, *Biskup pomorski Wojciech*, ZH, t. 23, 1957, nr 4, s. 29; J. Spors, *Czy istniało księstwo sławieńskie*, *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. 17, 1990, z. 2, s. 178–183; tenże, *Uwagi o dziejach Pomorza Sławieńsko-słupskiego w XIII–XIV wieku*, ZH, t. 42, 1977, z. 2, s. 83–84, oraz cytowane dalej prace tego badacza i G. Labudy.

*Sytuację polityczną we wschodniej części polaci Pomorza sławiańskiego po podboju Bolesława Krzywoustego możemy zrekonstruować tylko retrosywnie na podstawie stosunków ze schyłku XII wieku. Wylaniają się wówczas wyraźnie trzy ośrodki: Sławno na zachodzie, Gdańsk na północy i Świecie na południu. **Niejasna jest sytuacja ziemi słupskiej, ale biorąc za punkt wyjścia granicę kościelną z roku 1140 należy ją zaliczyć do księstwa sławieńskiego** [podkreślenie – B. Ś.]⁸.*

Tak oto w wyniku logicznego rozumowania pióra najnowszych historyków połączyły dzieje ziemi sławieńskiej i słupskiej w XII i XIII w. Szybko przy tym zapomniano o całej hipotetyczności wyjściowych sądów. Składające się rzekomo z dwóch najważniejszych ośrodków (Sławna i Słupska) księstwo sławieńskie zaczęło funkcjonować w historiografii własnym życiem, szczególnie za sprawą J. Sporsa. Związek obu ziem rychło zaczął on przesuwac na czasy znacznie wcześniejsze, domyślając się istnienia odrębnego pomorskiego plemienia w dorzeczach Grabowy, Wieprzy, Słupi i Łupawy, a następnie – jak jednoznacznie twierdził: *z całą pewnością ok. r. 1120* – księstwa podporządkowanego Polsce przez Bolesława Krzywoustego. Dopatrzył się nawet „naturalnych” granic Pomorza Sławieńsko-Słupskiego (na wschodzie Łeba, na zachodzie bagnista dolina rzeki Unieści i lesisty grzbiet Góry Chełmskiej). Zgłosił wreszcie pogląd, że księstwo to w początku XIII w. weszło na swoją własną drogę rozbicia dzielnicowego⁹. Przeciwno takiemu stanowisku gdańscy mediewiści protestowali już jakiś czas temu, ale dopiero teraz przedstawiamy uzasadnienie wcześniejszego stanowiska¹⁰.

Dalsze losy słupskiej części księstwa sławieńskiego historycy kreślą w oparciu o dokument Świętopełka gdańskiego z fantastyczną datą 1180 r.¹¹ Badania nad tym dokumentem mają już ogromną literaturę¹², niemniej dla jasności wykładu raz jeszcze przywołać należy podstawowe informacje

⁸ G. Labuda, *Fragmety*, s. 274–275.

⁹ Zob. J. Spors, *Dzieje*, s. 42 i n; tenże, *Podziały administracyjne*, s. 230 (skąd cytat); tenże, *Jeszcze o dziejach Pomorza Sławieńsko-Słupskiego w XII i pierwszej połowie XIII wieku*, RG, t. 40, 1980, z. 1, s. 29 i praktycznie wszystkie prace tego badacza cytowane w niniejszym artykule.

¹⁰ J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, *Studia z dziejów Pomorza w XII wieku*, Słupsk 1993, s. 102–104. Zob. też uwagę J. Powierskiego, *Wokół dynastii sławieńskiej*, Studia Bałtyckie (Bałtycka Wyższa Szkoła Humanistyczna w Koszalinie), Historia nr 2, 1996, s. 34.

¹¹ P, nr 7.

¹² Zebrali ją ostatnio S. Zonenberg, *Źródła do dziejów Pomorza Gdańskiego, Prus i zakonu krzyżackiego w Rocznikach Jana Długosza (do 1299 roku)*, Toruń 1999, s. 52–57 (tu także prześledzone losy dyplomu) i M. Smoliński, *Polityka zachodnia*

w nim zawarte. Również i dlatego, że powszechnie w szczegółach wiadomości tego dokumentu oceniane są przez historiografię jako prawdziwe, połączone jedynie pełną błędów tkanką chronologiczną¹³. Książę pomorski Świętopełk stwierdził w tym dokumencie, że kasztelania słupska pod względem władzy świeckiej podlegała książętom polskim, zaś pod względem władzy kościelnej arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu. Wiele lat władzę w kasztelanii sprawował książę Władysław, władający w Polsce, ale przez jego niedbalstwo zajął ją i trzymał również wiele lat król duński Waldemar, powołujący się prawa wynikające z pochodzenia jego babki z rodu książąt polskich. Co widząc miejscowi możni, nie chcąc podlegać obcemu narodowi o nieznanym imieniu i nie swoim panom, bojąc się, że przez to w przyszłości mogliby popaść w niewolę, wezwali Świętopełka w trzecim roku rządów arcybiskupa Henryka Kietlicza (co przypadało na r. 1202). Przybywszy do Słupska Świętopełk spotkał tu proboszcza miejscowego kościoła, Rudolfa, będącego już w wieku podeszłym, który na wiecu i za potwierdzeniem obecnego na nim rycerstwa oświadczył, iż podobnie jak jego poprzednicy swoją ordynację kościelną otrzymał od arcybiskupa gnieźnieńskiego. Na zakończenie Świętopełk miał oświadczyć, iż dokument sporządzono po to, by w przyszłości w sprawie dochodów i praw z kasztelanii nie powstały wątpliwości i skargi między arcybiskupstwem a jakimś innym biskupstwem.

Wedle literatury przedmiotu powodem stworzenia falsyfikatu była chęć udowodnienia przez arcybiskupstwo gnieźnieńskie swojego kościelnego prawa do ziemi słupskiej. Jeszcze do niedawna powszechnie sądzono, że arcybiskupstwo przejęło tu kościelną kontrolę kosztem biskupstwa kamieńskiego, którego diecezja rozciągała się pierwotnie przecież aż po rzekę Łebę i że to ono właśnie wnosilo wspomniane w dokumencie wątpliwości i skargi.

Ostatnimi czasy G. Labuda, doskonaląc własne wcześniejsze hipotezy o podziałach diecezjalnych na Pomorzu – które w najważniejszych generacjach akceptowaliśmy¹⁴, a i proponowane nowości zyskują w tym samym

księcia gdańsko-pomorskiego Świętopełka, Gdańsk 2000, s. 54–56. Wypowiadających się o tym dokumencie badaczy można z grubsza podzielić na zwolenników jego powstania około 1236 r. bądź w XIV w.

¹³ Tłumaczenie zamieścił G. Labuda, *Fragmety*, s. 327, szerokie omówienie treści podał J. Spors, *W kwestii autentyczności dokumentu Świętopełka z 1180 roku*, *Rocznik Słupski* 1981, s. 6.

¹⁴ J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, op. cit., s. 40–54; B. Śliwiński, *Pomorze w polityce i strukturze państwa wczesnopiastowskiego (X–XII w.)*, KH, t. 107, 2000, z. 2, s. 35–36.

zakresie nasze uznanie – doszedł do odmiennych ustaleń w sprawie wschodniego zasięgu biskupstwa wolińskiego. Dawniej sądził, że granice diecezji wolińskiej dochodziły do Łeby, poza tą rzeką, jeszcze dalej na wschód, rozpościerać się miał obszar diecezji kruszwickiej, południowe zaś obszary tej części Pomorza, późniejsze kasztelanie z ośrodkami w Raciążu i Szczytnie, dostały się pod kościelną jurysdykcję arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Obecnie zaś poparł bardzo mocnymi argumentami spotykaną wcześniej w historiografii opinię, że biskupstwo wolińskie sięgało na wschodnim kierunku tylko do rzeki Unieści, nie przekraczało więc wschodnich granic okręgów grodowych w Kołobrzegu i Białogardzie. Passus w bulli z 1140 r. mówiący o uposażeniu dziesięcinnym aż po rzekę Łebę stanowił natomiast późniejszą interpolację, być może z 1217 r.¹⁵ Ziemię sławieńską i słupską G. Labuda zalicza więc obecnie do pierwotnego biskupstwa kruszwickiego, zaś ziemie gdańską i świecką do biskupstwa włocławskiego. Przyjął ponadto, właśnie w oparciu o wnioski wypływające z dokumentu Świętopełka z datą 1180 r., że już w początku XIII w. ziemia słupska przynależna była do diecezji gnieźnieńskiej, sławieńska zaś do diecezji kamieńskiej, czyli *na początku XIII w. księstwo sławieńskie było podzielone między dwie strefy wpływów kościelnych, tj. między Gniezno (Słupsk) i Kamień (Sławno)*, przy czym nie wiadomo *jak głęboko wstecz w XII stulecie przenikał ten podział*¹⁶.

Bez przesady można stwierdzić, że nowe ogólne ustalenia G. Labudy ostatecznie przekreśliły wszystkie dotychczasowe ustalenia na temat

¹⁵ Zob. G. Labuda, *Początki diecezjalnej organizacji kościelnej na Pomorzu i na Kujawach w XI i XII wieku*, ZH, t. 33, 1968, s. 383 i n; tenże, *Fragmentsy*, s. 272, tenże, *Marginalne uwagi o dziejach Pomorza Sławieńsko-Słupskiego w XII i XIII wieku*, ZH, t. 42, 1977, z. 1, s. 82, przyp. 27: *zgodzić się ... trzeba, ... że istotnie już w 1140 r. diecezja wolińska sięgata pod Łebę*, (choć z podkreśleniem, że *oddziaływanie biskupstwa wolińskiego ... na wschodnie peryferie diecezji było bardzo słabe*, w: *Historia Pomorza*, s. 394). Zapowiedz zmiany stanowiska zob. tenże, *Chryścianizacja Pomorza (X–XIII stulecie)*, Studia Gdańskie, t. 9, 1993 (cytujemy wedle wydania w: tenże, *Zapiski kaszubskie, pomorskie i morskie*, Gdańsk 2000, s. 299, przyp. 16): *Trzeba zaznaczyć, że bulla ta nie zachowała się w oryginale, wobec tego może zachodzić podejrzenie, iż słowa: usque ad Lebam fluvium są dodatkiem z końca XII lub nawet początków XIII wieku, daty sporządzenia kopii naśladowniczej bulli*, co jednak nie przeszkodziło temu historykowi pisać o państwie sławieńsko-słupskim (s. 295). Nowe ujęcie: tenże, *Początki biskupstwa wolińskiego*, s. 15–28; tenże, *Zamierzenia organizacji diecezjalnej na Pomorzu w roku 1123 (przed misją chryścianizacyjną biskupa Ottona z Bambergu)*, w: *Instantia est mater doctrinae*, Szczecin 2001, s. 327–340.

¹⁶ G. Labuda, *Początki biskupstwa wolińskiego*, s. 15–28; tenże, *Zamierzenia organizacji*, s. 327–340

losów politycznych księstwa sławieńskiego i należącej do niej jakoby ziemi słupskiej¹⁷. Mamy więc do czynienia z klasycznym przypadkiem, w którym postępek badań naukowych wymaga zweryfikowania dotychczasowych koncepcji, oczyszczenia ich z domysłów, które nie przetrwały próby czasu, oraz podjęcia trudu zarysowania nowej wersji badanych wydarzeń historycznych. Nowe spostrzeżenia G. Labudy w sprawie zasięgu biskupstwa wolińskiego upoważniają bowiem także do postawienia podstawowego dla nas pytania: czy księstwo sławieńskie rzeczywiście kiedykolwiek obejmowało ziemię słuską, czy też może wcześniej, stale i niezmiennie, należała ona administracyjnie do Pomorza Wschodniego?¹⁸

¹⁷ Tytułem przykładu. Wcześniejsza literatura twierdziła, że w 1227 r. księstwo sławieńskie (a więc ziemia sławieńska i słupska) przeszły pod panowanie Barnima I szczecińskiego, bowiem ten nadał wówczas klasztorowi w Białobuku wieś Niestkowo koło Słuska, a w *liczbie posiadłości potwierdzonych przez niego joannitom figurują być może także i wsie na Pomorzu Słuskim: Tychowo, Gumienice, Włynkowo i Gogolowo, chociaż lokalizacja ich nie jest pewna* (K. Ślaski, op. cit., s. 472). G. Labuda, *Fragmenty*, s. 338, przyp. 243, przyjmując jeszcze lokalizację tych dóbr w kasztelaniach sławieńskiej i słupskiej konkludował niezwykle trafnie, choć tylko na marginaliach, w przypisie: *Na dobra sprawę jest to jedyne kryterium, pozwalające nam utrzymywać, że obie „kasztelanie” stanowiły jedną całość polityczną; pośrednio również osadzenie granicy biskupstwa wolińskiego na rzece Łebie w roku 1140. W chwili publikacji tych słów wniosek był już w znacznej mierze nieaktualny, bowiem akurat w tym samym momencie J. Spors, Dokument Barnima I z roku 1229, SŻ, t. 17, 1972, s. 81 i n. dokonał poprawnej lokalizacji wsi zatwierdzanych przez Barnima I joannitom wykazując, że żadna z nich nie była zlokalizowana w ziemi słupskiej. Ustalenia te zaakceptował w późniejszej pracy i G. Labuda, Marginalne uwagi, s. 90–93, który sam z kolei (s. 90–93) rozbił twierdzenie jakoby klasztor w Białobuku otrzymał wieś położoną w ziemi słupskiej, wskazującej, że chodziło o Słusk nad Pianą i pobliską wieś Neetzow (przy czym nie zmienił faktu, jeśli to będzie Słusk na wyspie Uznam). Mimo początkowego protestu J. Spors w konsekwencji przyjął to ustalenie, zob. tenże, Uwagi o dziejach, s. 74–77. W konsekwencji, po powyższych poprawkach, w nawiązaniu do powyższego cytowanego słusznego spostrzeżenia G. Labudy, trzeba wprost stwierdzić, że rozleciało się to jedyne kryterium, pozwalające ... utrzymywać, że obie „kasztelanie” stanowiły jedną całość polityczną. Tym bardziej więc podnieść trzeba, że w naszej tytułowej kwestii ogólnych wniosków nikt nie cofnął, choć rozpadła się i nie istnieje ich podstawa.*

¹⁸ Por. też E. Rymar, *Dobrosława, księżniczka zachodniopomorska, pani na Stawnie, potem Choćkowie oraz Audacja (Eudoksja) Piastówna, hrabina ziewrzyńska*, Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. 14 (28), 1981, z. 2, s. 24, który negując istnienie odrębnej dynastii książąt sławieńskich stwierdził: *po ostatnich badaniach G. Labudy nad dokumentem Świętopełka gdańskiego z datą 1181 r. wiadomo, że co najmniej na początku XIII w. nie istniał twór polityczny obejmujący ziemię sławieńską i słuską, gdyż obydwie [w ramach księstwa zachodniopomorskiego] wiodły wówczas żywot niezależny. Polemiczne uwagi względem tej wypowiedzi zgłosił*

Przecież dotychczas tylko wiara – jak się okazało bezpodstawna, wypływająca ze sfałszowanego źródła – w przynależność ziemi sławieńskiej i słupskiej (po rzekę Łebę) do diecezji wolińskiej (kamieńskiej) decydowała o łącznym traktowaniu ich dziejów. Obecnie G. Labuda jakby tylko lekko modyfikował wcześniejsze tłumaczenie, skoro przyjmuje w konsekwencji, że wprawdzie Sławno i Słupsk pozostawały poza zasięgiem biskupstwa wolińskiego (kamieńskiego), ale i tak wiodły żywot wspólny. Stąd i kolejna hipoteza, że w XII w. obie ziemie należały do diecezji kruszwickiej i dopiero wraz z jej upadkiem podzielone zostały między Gniezno i Kamień¹⁹. Gdy jednak oderwać się od pozbawionego właśnie źródłowego wsparcia łączenia dziejów Sławna i Słupska, jako poglądu wyrosłego z zaniegowanej przecież obecnie podstawowej przesłanki o pobieraniu przez biskupstwo wolińskie (kamieńskie) dochodów po Łebę, wówczas można z równą dozą prawdopodobieństwa twierdzić, że od początku Słupsk mógł znajdować się w diecezji kruszwickiej, a Sławno w wolińskiej (kamieńskiej). Brak zaś o Sławnie wzmianki z bulli z 1140 r. rozpatrywać zaś należałoby równie dobrze nie w połączeniu ze Słupskiem, ale np. w kontekście podobnego opuszczenia w bulli Białogardu. Zgadzać się

A. W. Obertyńskiego, *Czy istniało księstwo sławieńskie?*, tamże, t.16 (31), 1985, z. 1, s. 120, jednak broniąc samego faktu istnienia księstwa sławieńskiego zgodził się nawet, że w początku XIII w. mogło być ono ograniczone do samej tylko ziemi sławieńskiej. Trudno zgodzić się z dalszymi wnioskami E. Rymara, *Jedna czy dwie Dobrosławy pomorskie?*, *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. 17 (34), 1990, s. 149–150; tenże, *Rodowód książąt pomorskich*, t. I, Szczecin 1995, s. 230 o dziejach Słupska i Sławna, które w l. 1187–1194, podczas regencji księżnej Anastazji wielkopolskiej, rządów Warcisława II i narzuconego przez Danię Jaromira I rugijskiego *przeszedł widocznie w ręce książąt wielkopolskich*. Ziemię sławieńską mogła wnieść w posagu Bolesławowi, synowi Mieszka III Starego, jego żona Dobrosława, córka Bogusława I. Natomiast ziemię słupską mogła przed 1194 r. wnieść Władysławowi Łaskonogiemu jego żona Łucja, córka Jaromira rugijskiego, ten zaś przekazał ją w 1205 Waldemarowi, który domagał się spadku po babce. Są to hipotezy nie znajdujące oparcia w źródłach, a nawet wykraczające przeciwko ich wymowie. Dokument rzekomo z 1180 r. wspominał np. o zaniedbaniu, którego dopuścił się Władysław Łaskonogi, w czym trudno widzieć jego dobrowolną rezygnację z ziemi słupskiej. Książę Władysław dokonał zaniedbania, nie zaś przekazania. Wedle tego samego dokumentu Waldemar powoływał się na swoje ogólne prawa do ziem polskich, ponieważ miał babkę z Piastów, a więc był spowinowacony z Piastami. Trudno doszukać się tu czegoś więcej i mówić – jak to powszechnie czyni współczesna polska historiografia – o jakichś rzekomych zabiegach Waldemara w celu uzyskania posagu po babce, które to pretensje miał zaspokoić Władysław Łaskonogi przekazaniem mu ziemi słupskiej.

¹⁹ Czyli w konsekwencji doszłoby do „rozbioru” biskupstwa kruszwickiego między diecezje gnieźnieńską, włocławską i kamieńską.

w pełni z G. Labudą, że po upadku biskupstwa kruszwickiego ziemia słupska włączona została do diecezji gnieźnieńskiej, dokument Świętopełka z datą 1180 r. widzieć więc możnaby równie dobrze nie tyle jako próbę uzasadnienia zaboru przez Gniezno tej ziemi kosztem Kamienia (jak utrzymywano dotychczas), ale odwrotnie: jako próbą jej obrony przez arcybiskupstwo – poprzez wykazanie dawności tutejszej własnej władzy – przed zakusami biskupa kamieńskiego. Jak widać sprawa wymaga dalszych badań.

Powtórzyc trzeba raz jeszcze i bardzo mocno: nie istnieją obecnie, pod najnowszych badaniach G. Labudy nad pomorską organizacją kościelną w XII i w początkach XIII w., żadne liczące się przesłanki, które popierałyby rozpowszechniony od lat pogląd o przynależności do księstwa z ośrodkiem w Sławnie ziemi słupskiej. Stawiamy więc wniosek, że książęta sławieńscy w ogóle w Słupsku nie panowali.

Powróćmy do dokumentu Świętopełka rzekomo z 1180 r. Wyjęcie ziemi słupskiej z terenu obejmowanego zwyczajowo księstwem sławieńskim od razu wyjaśnia jedną z zagadek tego dokumentu, na istnienie której zwracali uwagę G. Labuda, J. Spors i Edward Rymar, a która ma znaczenie prawie rozstrzygające jeśli w ogóle chcemy wierzyć w prawdziwość jakichkolwiek przekazanych tym dokumentem informacji. Chodzi mianowicie o uderzające i niewytłumaczalne pominięcie przez Świętopełka uprawnień książąt sławieńskich do ziemi słupskiej²⁰. Przywołani badacze starali się dać na to różne odpowiedzi, ale czynili to wyraźnie tylko z obowiązku zareagowania na problem, bez widocznego przekonania nawet w stosunku do własnych propozycji. Ze swojej strony możemy zasugerować odpowiedź najprostszą: o uprawnieniach książąt sławieńskich mowy w dokumencie z datą 1180 r. nie było, bo uprawnienia takie nigdy nie istniały, skoro władza książąt sławieńskich nie rozciągała się na ziemię słupską.

Historycy nie mają wątpliwości, że wspomniany w powyższym dokumencie jako władający wiele lat kasztelanią słupską *illustri principe seniori Wladislao duce Polonie* to Władysław Starszy, książę Wielkopolski, czyli Władysław Laskonogi. W takiej wykładni przyjęto uważać, że „starszym” nazywano Władysława w odróżnieniu od jego bratanka, Władysława Odonica, zaś termin „Polonia” rozumie się w sensie węższym, jako

²⁰ G. Labuda, *Fragmentsy*, s. 338–339. J. Spors, *W kwestii autentyczności*, s. 17. E. Rymar, *Jeszcze w sprawie pogranicza wielkopolsko-pomorskiego między Gwdą i Myślą w XII i XIII w.*, PZ, t. 3 (32), 1988, z. 1/2, s. 202; tenże, *Rodowód*, s. 230 jako przeciwnik istnienia dynastii sławieńskiej widział w tym argument na rzecz swojej hipotezy.

Wielkopolskę, nie Polskę. Sądzymy jednak, że tłumaczyć i rozumieć ten fragment trzeba inaczej: *princeps senior* jako „książę zwierzchni”, a w takim razie konsekwentnie Polska mogła być tylko państwem polskim, nie (Wielko)Polską. Oznaczałoby to, że wedle dokumentu rzekomo z 1180 r. kasztelaniał słujską zarządzał wiele lat książę polski. Nie był to więc lokalny książę wielkopolski, lecz książę zwierzchni, senior, i że to on dokonał zaniedbań, które umożliwiły zajęcie Słupska przez wojska duńskie. Za takim wyjaśnieniem przemawia umieszczenie w tym samym przecież zdaniu informacji, że babka króla duńskiego Waldemara wywodziła się z rodu książąt polskich. Wiemy, że była nią Ryczeza, córka Bolesława Krzywoustego, a więc faktycznie wywodząca się z rodu książąt polskich, nie zaś z lokalnej linii wielkopolskiej. Wątpliwe, by w jednym zdaniu określenie „Polonia” używane było zamiennie, raz na oddanie „Wielkopolski” (gdy chodziło o zakres rządów Władysława Laskonogiego), drugi raz na oddanie „Polski” (gdy chodziło o określenie kraju, z którego pochodziła babka Waldemara). Konsekwentnie używane określenie „Polonia” wskazuje, że w obu wypadkach chodzi o państwo polskie i władców Polski. W sumie i tak wszystko to wskazuje na osobę Władysława Laskonogiego, ale z przypisaniem mu godności księcia zwierzchniego, senioralnego, którym był w l. 1202–1206, nie zaś lokalnego księcia wielkopolskiego, którym był i wcześniej i później, aż do swej śmierci w 1231 r.

Co więcej, dotychczasowe objaśnienia zamazywały jeszcze jeden ważny szczegół. Oto bowiem w zdaniu *Quod videntes barones et alii nobiles Slupenses, ne genti extranee, linque ignote ac heredi non suo subesse deberent* zwrot ostatni oddawano jako niechęć do podlegania nie swojemu „ziomkowi” bądź „naturalnemu spadkobiercy”²¹. Tymczasem *heres* to w średniowieczu przede wszystkim pełnoprawny pan i dziedzic, trudno także i w powyższym wypadku inaczej ten zwrot traktować. „Ziomek” musiał pojawić się w tłumaczeniu G. Labudy bo nie szło dawniej inaczej objaśnić, dlaczego możnowładztwo ziemi słujskiej, rzekomo pozostające pod władaniem żyjących jeszcze przedstawicieli książąt sławieńskich, miałoby nazywać swym pełnoprawnym panem i dziedzicem Świętopełka gdańskiego. Sztuczność takiego tłumaczenia dostrzegali J. Spors, skoro alternatywnie dopuścił określenie „naturalnemu spadkobiercy”. Ponieważ uważał on dokument z datą 1180 r. za późny, czternastowieczny

²¹ G. Labuda, *Fragmety*, s. 327 (tłumaczenie – ziomkowi); J. Spors, *W kwestii autentyczności*, s. 6 (omówienie – naturalnemu spadkobiercy/ziomkowi).

falsyfikat, sądził, że w opinii kształtowanej po wiekach Świętopełk stał się w kasztelanii słupskiej „naturalnym spadkobiercą” książąt sławieńskich. Jednak z treści dokumentu wynika zupełnie jednoznacznie, że to już możnowładztwo słupskie miało uważać Świętopełka za swego bezpośredniego zwierzchnika²².

J. Spors aprobował także dawny poglądy, że Władysław Laskonogi nie mógł sprawować władzy na Słupskiem, bowiem książęta wielkopolscy tu nie rządzili²³. Odrzucił zaś możliwość sprawowania przez niego rządów zwierzchnich, wysuwając analogię do króla duńskiego Waldemara. Uważał bowiem, że skoro ten wedle dokumentu rzekomo z 1180 r. odwoływał się w swoich roszczeniach do władzy nad kasztelania słupską do praw posagowych po babce-Piastównie, że skoro nad Słupczanami rządzili obcy, to w takim razie Waldemar nie był tutaj władcą zwierzchnim lecz wykonywał rządy bezpośrednio. Podobnie więc i Władysław Laskonogi nie mógł być księciem odwołującym się do swoich uprawnień z tytułu zwierzchności lenno-trybutarnej, lecz także i on musiałby być władcą bezpośrednim w ziemi słupskiej²⁴. To zaś wszystko dla Sporsa było niemożliwe do zaakceptowania, bowiem nie dopuszczał on innej myśli niż ta, że bezpośrednimi władcami ziemi słupskiej byli książęta sławieńscy, wszyscy inni zaś co najwyżej zwierzchnimi.

Odmienne stanowisko zajmował G. Labuda, dowodzący powstania dokumentu rzekomo z 1180 r. już w l. 1231–1236. Sądził on, że obaj władcy, król Waldemar i książę Władysław Laskonogi, byli władcami zwierzchnimi ziemi słupskiej, natomiast stanowisko tego drugiego wynikało z *praw zwierzchnich pryncypa polskiego w latach 1202–1206*.

²² Świętopełka do 1227 r. uważamy za urzędnika, namiestnika książąt polskich (krakowskich) na Pomorzu Wschodnim, dopiero od wydarzeń gąsawskich władcą samodzielnego. Zob. B. Śliwiński, *Zerwanie Świętopełka gdańskiego z księciem krakowskim Leszkiem Białym. Na drodze do Gąsawy*, w: *Kopijnicy, szyprowie, tenutariusze*. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza nr 8, pod red. tegoż, Gdańsk 2002. W wypadku dokumentu opisującego dzieje ziemi słupskiej, rzekomo z 1180 r., trudno było wymagać, by zgodnie z dawnym stanem faktycznym wspominał on o byłej, nieksiążęcej pozycji Świętopełka. Stąd twierdził, że to jego uważano w Słupsku za „pana przyrodzonego”, podczas gdy sądzić trzeba, że wezwano go przeciwko Duńczykom „tylko” jako przedstawiciela księcia polskiego.

²³ J. Spors, *Jeszcze*, s. 30–31; tenże *Czy istniało*, s. 182–183 wysuwał natomiast domysły, że być może kasztelania słupska stanowiła wiano Dobrosławy, żony Bolesława, zmarłego w 1195 r. syna Mieszka Starego, a więc i starszego brata Władysława Laskonogiego. Po jego śmierci Mieszko i Władysław mogli przetrzymywać owo wienne terytorium siłą.

²⁴ J. Spors, *W kwestii autentyczności*, s. 17. Zob. też tegoż, *Dzieje*, s. 76.

Nawet po utracie swego pryncypatu w roku 1206 miał on większą możliwość oddziaływania na Pomorze, niż młodociany Leszek Biały rezydujący w Krakowie²⁵. Ponieważ cytowany historyk uważał, że zajęcie ziemi słupskiej przez Waldemara nastąpiło w 1210 r.²⁶, przeto rozpisując jego krótką uwagę musielibyśmy w konsekwencji przyjąć, że po zegnaniu z tronu pryncypackiego w 1206 r. Władysław Laskonogi mimo wszystko pozostał zwierzchnikiem ziem pomorskich. Czyli wedle dotychczasowej koncepcji najmniej księstwa sławieńskiego, wedle naszej propozycji Pomorza Wschodniego, oczywiście w zależności od tego, w jakich granicach umieścimy ziemię słupską. Oznaczałoby to zerwanie związków między Pomorzem Wschodnim a Krakowem. W konsekwencji, przy naszej interpretacji losów ziemi słupskiej, ukrywałyby się za tym wydarzenia wagi pierwszoplanowej dla Pomorza Wschodniego: początki rządów w Gdańsku Mściwoja I (wedle jednych od około 1205, wedle innych od około 1207²⁷) przypadłaby bowiem na okres uznawania przez niego zwierzchności księcia wielkopolskiego nie krakowskiego, a w takim razie jego znana obecność na zjeździe w Mąkolnie pod Sulejowem w 1212 r. oznaczałaby nawiązanie dopiero pierwszych kontaktów z księciem krakowskim Leszkiem Białym²⁸. Mówiąc jeszcze inaczej, koncepcja G. Labudy zakładałaby, że po opanowaniu w 1206 r. tronu krakowskiego przez Leszka Białego nie sięgnął on początkowo swoją władzą na Pomorze, że północ Polski pozostała wierna zeganemu pryncypsovi, Władysławowi Laskonogiemu.

Obrazu takiego nie możemy jednak zaakceptować. Zwróćmy bowiem uwagę, że z dokumentu rzekomo z 1180 r., tak jak dopatrzył się tego J. Spors, faktycznie wynikają bezpośrednie rządy króla duńskiego Waldemara w ziemi słupskiej: w opinii miejscowego możnowładztwa rządzili przeciw obcy, posługiwali się obcą mową, trzeba było wezwać Świętopelka by nie stać się niewolnikiem. Na obraz tylko lennei od Duńczyków

²⁵ G. Labuda, *Fragmentsy*, s. 333.

²⁶ G. Labuda, *Fragmentsy*, s. 326; tenże, *Marginalne*, s. 102. Na 1210 roku przypadało także zajęcie przez Duńczyków Gdańska, oprócz pracy G. Labudy zob. też S. M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy biskupa Prus Chrystiana*, w: *Wiek średni. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, s. 129–141; J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968, s. 136–144; ostatnio zwłaszcza M. Smoliński, op. cit., s. 38–43.

²⁷ E. Rymar, *Rodowód*, t. I, s. 261; B. Śliwiński, *Poczet książąt gdańskich. Dynastia Sobiesławiców w XII–XIII wieku*, Gdańsk 1997, s. 21.

²⁸ P, nr 15. Zob. S. Łaguna, *Wiec w Mąkolnie*, w: tegoż, *Pisma*, Warszawa 1915, s. 321–325; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI/1, Warszawa 1985, s. 169, przyp. 325.

zależności nie ma tu więc miejsca. Stawiając na tym samym poziomie charakteru rządów nad Słupskiem księcia Władysława Laskonogiego dojść trzeba do najprostszego wniosku, iż rządził on tu tak samo bezpośrednio jak każdy polski książę senioralny przełomu XII i XIII w.

Od dawna trwa w nauce spór, czy książęta krakowscy zarządzili Pomorzem Wschodnim właśnie bezpośrednio, z racji oddalenia osadzając tam rekrutujących się z bliskiego sobie możnowładztwa namiestników, czy też również i owa część Pomorza stanowiła obszar książętom krakowskim luźno podporządkowany (płacący trybut i dostarczający posiłki), rządzony przez własną, lokalną dynastię²⁹. Wedle mistrza Wincentego książę Kazimierz Sprawiedliwy miał około 1177–1179 r. ustanowić przełożonym „marchii” gdańskiej Sambora I, wynieść zaś do godności księcia władcę zachodniopomorskiego Bogusława³⁰. Optując za pełnią bezpośredniej władzy książąt krakowskich na Pomorzu Wschodnim i za możnowładczo-urzędniczym pochodzeniem tutejszych namiestników wierzymy w historyczną zasadność wiedzy Wincentego, przeciw współczesnego opisywanym wypadkom, o istnieniu na Pomorzu Zachodnim księstwa, zaś na Pomorzu Wschodnim tworzącego administracyjnego, które księstwem nie było, skoro zawiadywali nią „margrabiowie”, a więc urzędnicy³¹.

Kolejne z polskich kronik, tzw. Dzierzwy i *Kronika Wielkopolska*, w interesującej nas materii przynoszą kolejny ważny szczegół, a mianowicie opis ustanowienia „starostą” w Gdańsku przez syna Kazimierza Sprawiedliwego, księcia krakowskiego Leszka Białego, bratanka wyżej wspomnianego Sambora I, Świętopelka, co – w zależności od przyjmowanej daty zgonu świętopelkowego poprzednika (Mściwoja I) – odnoszone

²⁹ Ostatnie podsumowanie dyskusji u G. Labudy, *Stanowisko prawno-polityczne książąt Pomorza Nadwiślańskiego na przełomie XII i XIII wieku*, ZH, t. 66, 2001, z. 2/3. G. Labuda jest zwolennikiem tezy o książęcym statusie Pomorza Gdańskiego, jako zwolennicy tezy przeciwnej dyskusję z argumentami przedstawionymi w przywołanym artykule podejmiemy na innym miejscu.

³⁰ *Magistri Vincentii dicti Kadubek Chronica Polonorum*, wyd. M. Plezia, w: MPH s.n., Kraków 1994, s. 147.

³¹ J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, op. cit., s. 174 i n. Opinia, że za czasów Bolesława Krzywoustego próbowano na terenach pogranicznych państwa zorganizować marchie, związane z polityką ekspansji tego księcia na Pomorze i na ziemię wieleckie, podporządkowane nie naczelnikom prowincji lecz bezpośrednio księciu, z większymi uprawnieniami margrabię niż pana grodowego, że oprócz marchii gdańskiej istniała także glogowska a ewentualnie i lubuską wkroczyła ostatnio nawet do akademickiego podręcznika historii średniowiecznej Polski, zob. S. Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002, s. 151–152.

jest w historiografii na rok 1217 lub 1220³². Miało się to dokonać na Pomorzu, na które Leszek Biały przybył osobiście, witany przez wszystkich pomorskich dostojników jako ich prawowity pan i władca³³.

Tym więc ważniejsze miejsce w przywołanych powyżej przekazach źródłowych zajmuje interpretacja treści dokumentu Świętopełka z rzekomą datą 1180 r. Podnieśmy raz jeszcze, że historycy dają wiarę zawartym tam opisom szczegółów, a jak staraliśmy się przedstawić wynika z nich dość pewnie, że wedle oświadczenia Świętopełka w pewnym momencie panem ziemi słupskiej był książę polski Władysław Laskonogi, który przez zaniedbanie dopuścił do jej zajęcia przez Duńczyków. Wyłączając zaś ziemię słuską z granic księstwa sławieńskiego uznać trzeba, że panem ziemi słupskiej Władysław Laskonogi był tylko wówczas, gdy jako książę senior w l. 1202–1206 panował w Krakowie i na Pomorzu Wschodnim, z Gdańskiem włącznie. Wydarzenie to stoi więc między przekazem mistrza Wincentego o Samborze ustanowionym przez Kazimierza Sprawiedliwego marchionem w Gdańsku (około 1177–1179) z jednej strony, a świadectwem późniejszych kronik o desygnowaniu przez Leszka Białego na stanowisko namiestnika gdańskiego Świętopełka (około 1217–1220) z drugiej. Wypełnia więc dość znacznie całość obrazu. W zasadzie brakuje tylko przekazów z l. senioralnych rządów Mieszka III Starego z samego przełomu XII/XIII w. byśmy mieli do czynienia z ciągłością potwierdzenia bezpośrednich rządów książąt senioralnych-krakowskich na Pomorzu Wschodnim: ustanawiających swą wolą zarządców, czy w świetle ówczesnej opinii odpowiedzialnych za poniesione na północy straty terytorialne.

*

Ujmując powyższe we wniosek ogólniejszy podtrzymujemy więc głoszone od jakiegoś czasu zdanie, że po podboju Pomorza Wschodniego przez Bolesława Krzywoustego zostało ono bezpośrednio wcielone do państwa

³² *Rocznik franciszkański krakowski 1202–1288*, wyd. A. Bielowski, w: MPH, t. III, Lwów 1878, s. 46; *Chronica Maioris Poloniae*, wyd. B. Kürbis, w: MPH, s.n., t. 8, Warszawa 1970, s. 81–82.

³³ *Chronica Maioris Poloniae*, s. 79. G. Labuda, *Stanowisko*, s. 24–25, zwolennik książęcego statusu rodziny Świętopełka, uznał ten jednoznacznie czegoś przeciwnego dowodzący przekaz za dowolny wymysł kronikarzy, opisujących wydarzenie, którego nigdy nie było, wymyślających szczegół o tak bezpośredniej zależności Świętopełka od Leszka Białego tylko dla podkreślenia efektu wydarzeń gąsawskich z 1227 r. Przed takim dowolnym wykreśleniem niewygodnych dla własnej interpretacji przekazów źródłowych już protestowaliśmy, zob. B. Sliwński, *Zerwanie*, s. 201.

polskiego, zarządzane przez podległych księciu urzędników-namiestników (marchionów) o szerokich uprawnieniach, rekrutujących się jednak z polskiego możnowładztwa, nie zaś z lokalnych, uzależnionych tylko od Polski drogą lenną drobnych książątek. Dyskutować możemy nad (stale rosącym?) zakresem władzy urzędniczej owych namiestników-marchionów, ale nie widzimy niczego, co mogłoby przed 1227 r. świadczyć przeciwko pełnej integracji tej części Pomorza z innymi ziemiami rządzonymi przez polskich seniorów, książąt krakowskich. Ich władza nie różniła się tutaj absolutnie niczym od tej, jaką wykonywali choćby w ziemi krakowskiej. W skład tak lokalizowanego w państwie piastowskim Pomorza Wschodniego wchodziłaby więc i ziemia słupska.

Z powyższych uwag wynika ponadto, że w wypadku datacji zajęcia ziemi słupskiej przez króla duńskiego Waldemara przyznać trzeba raczej starszej historiografii (np. Teodorowi Hirschowi) i niektórym współczesnym badaczom (zwłaszcza E. Rymarowi), którzy odnosili owo wydarzenie do 1205 r.³⁴ Sprawa ta wymaga jednak odrębnego przedstawienia, wiąże się bowiem z wydarzeniami o znacznie większym, ogólnopolskim wydźwięku, a mianowicie z wyjaśnieniem okoliczności utraty przez Władysława Laskonogiego tronu seniorackiego w Krakowie w 1206 r., pozostaje w związku z nadal tajemniczym najazdem na Sandomierskie rok wcześniej księcia halickiego Romana i bitwą pod Zawichostem etc.

Podobnie odrębnych uwag wymaga kwestia datowania usunięcia rządów duńskich z ziemi słupskiej przez Świętopełka. Także i to zagadnienie przesuujemy do dalszego etapu badań³⁵. W chwili obecnej wystarczy przyznać się, że powyższe spostrzeżenia stanowić miały pierwotnie tylko podrozdział opublikowanego wcześniej naszego artykułu o wydarzeniach

³⁴ Zob. T. Hirsch, w: SRP, Bd. I, s. 777, oraz praktycznie wszystkie cytowane w niniejszym artykule prace E. Rymara. Podobnie ostatnio M. Przybył, *Władysław Laskonogi książę wielkopolski 1202–1231*, Poznań 1998, Ze źródeł wiadomo o dwóch wyprawach Waldemara na Pomorze, jednej w 1205, drugiej w 1210 roku. W wypadku pierwszej G. Labuda, *Fragments*, s. 326 starał się uzasadnić, że nie dotyczyła ona Pomorza Środkowego lecz ziem pomorskich na zachód od Odry, ale nie spotkało się to z akceptacją (wyżej E. Rymar i M. Przybył). Skądinąd wiadomo, że w 1205 r. interweniował w obronie Pomorza Władysław Laskonogi, doszło nawet do jakiś strac. Zob. też B. Śliwiński, *Poczet*, s. 22–23 gdzie nadal przez nas podtrzymywane przypuszczenie, że w 1205 r. aktywnie z Duńczykami, przy Władysławie Laskonogim, walczył namiestnik gdański Mściwoj I, czego efektem był związek jego córki Mirosławy z młodzieńcem księciem szczecińskim Bogusławem I.

³⁵ Nie ukrywamy, że czynimy to celowo. Obserwacja metod pracy współczesnej historiografii przestrzega przed zbyt gromadzeniem w jednym tekście zbyt wielu

gąsawskich 1227 r.³⁶ J. Spors, wiążąc losy ziemi słupskiej z księstwem sławieńskim, sugerując się wnioskami adekwatnymi dla władców tego księstwa, przedstawiany w dokumencie rzekomo z 1180 roku fakt usunięcia rządów duńskich z ziemi słupskiej przez Świętopełka odnosił bowiem albo do lat 1223/1226, albo właśnie do 1227 r.³⁷ Przedstawiając bieg wypadków z tych lat z punktu widzenia Świętopełka i zawirowań jego polityki na odcinku wielkopolsko-małopolskim, w przedstawionym natłoku wydarzeń o pierwszoplanowej wadze dla Pomorza Wschodniego (w 1227 r. faktycznego być lub nie być dla Świętopełka), absolutnie nie widzieliśmy (i nadal nie widzimy) możliwości wdawania się przez niego w jednoczesny, dodatkowy konflikt z Duńczykami o ziemię słupską. To właśnie kazało nam zapytać o podstawy twierdzenia w sprawie związków sławieńsko-słupskich. Wprawdzie otwieramy dopiero temat badawczy i potrzebne będą nad nim dalsze studia, ale już teraz gotowi jesteśmy wykluczyć, od początku dla nas nieprawdopodobny okres lat 1225/1226–1227, jako momentu wkroczenia Świętopełka do Słupska i usunięcia stąd Duńczyków. Lata te trzeba pozostawić dla przedstawionych w cytowanym naszym artykule wydarzeń okolo-gąsawskich.

Die staatliche Zugehörigkeit des Landes Stolp im 12. und am Anfang des 13. Jh., also zum historiographischen Mythos der Zugehörigkeit des Landes Stolp zum Schlawer Herzogtum

In den 70er und 80er Jahren des 20. Jh. bemühte sich die polnische Geschichtsschreibung (vornehmlich Gerard Labuda und Józef Spors), anhand der eigenen Interpretation eines bescheidenen Quellenmaterials, die Existenz eines Herzogtums mit dem Sitz in Schlawe auf dem Gebiet Mittelpommerns nachzuweisen. Dieses Herzogtum hätte auch das Land Stolp umfassen sollen. Die anfänglichen Erkenntnisse, von den beiden Historikern nur als eine Hypothese betrachtet, begannen bald als eine historische Tatsache zu gelten. So erkannte z.B. J. Spors in seinen nachfolgenden Arbeiten die Existenz eines separaten pommerschen Stamms beiderseits der Flüsse

spraw dyskusyjnych. Z reguły bowiem dyskusja tylko z jednym punktem, nawet drugorzędnym, odrzuconym bądź poprawianym, stanowi pochozny powód do odrzucenia całości.

³⁶ B. Śliwiński, *Zerwanie*.

³⁷ Tak w wielu pracach J. Spors, zob. np. *Dzieje*, s. 99; tenże, *Jeszcze o dziejach*, s. 24–36, tenże, *Czy istniało*, s. 182.

Grabow, Wipper, Stolp und Lupow, der zu einem Herzogtum entwickelt war, und 1120 vom Herzog Boleslaw Krzywousty (Schiefmund) an Polen angegliedert wurde. Er vertrat ferner den Standpunkt, dass dieses Herzogtum Anfang des 13. Jh. seinen eigenen Weg der Zersplitterung in die Teilherzogtümer ging. Der Autor des obigen Artikels setzte sich zum Ziel, die vor Jahren angeführten Argumente mit dem neuesten Stand der Forschungen zur frühen Geschichte Pommerns, insbesondere mit den aktuellen Erkenntnissen von Gerard Labuda, zu konfrontieren. Die Konfrontation ergab, dass die Auffassung von den wichtigen historischen Ereignissen, für die Konzeption eines Schlawer Herzogtums von grundsätzlicher Natur, sich in den letzten Jahren radikal veränderte. Angenommen, dass die Veränderung der Generalien auch die Veränderung der Einzelheiten notwendig macht, stellte der Autor die Verbindung des Landes Stolp mit dem Land Schlawe im 12. und am Anfang des 13. Jh. in Frage. Er bemühte sich nachzuweisen, dass das Land Stolp seit der Eroberung Pommerns von Boleslaw Krzywousty sich in den Grenzen des polnischen Staates befand. Es war ein Teil der Danziger Statthalterschaft, von den polnischen Beamten verwaltet, gehörte also nie zu einem vermeintlichen Schlawer Herzogtum.